# TYGODNIK KATOLICKI.

1867. Grodzisk, 8 listopada. № 45.

*Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen.) Redakcyja odbiera tylko frankowane korespondencyje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.*




SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

## PII

DIVINA PROVIDENTIA

## PAPAE IX.

## EPISTOLA ENCYCLICA.

*Ad omnes Patriarchas primates archiepiscopos et episcopos universi Catholici orbis gratiam et Communionem cum Apostolica sede habentes.*

*Venerabilibus Fratribus Patriarchis Primatibus Archiepiscopis et Episcopis universi catholici orbis gratiam et communionem cum Apostolica sede habentibus.*

PIUS PP. IX.

Venerabiles Fratres, Salutem et Apostolicam Benedictionem. Levate, Venerabiles Fratres, in circuitu oculos vestros, et videbitis, ac una Nobiscum vehementer dolebitis abominationes pessimas, quibus nunc misera Italia praesertim funestatur. Nos quidem inscrutabilia humillime adoramus judicia Dei, cui placuit Nos vitam agere hisce luctuosissimis temporibus, quibus nonnullorum hominum opera, et eorum potissimum, qui in infelicissima Italia rem publicam regunt ac moderantur, veneranda Dei mandata, sanctaeque Ecclesiae leges plane despiciuntur, et impietas impune caput altius extollit, ac triumphat. Ex quo omnes iniquitates, mala, et damna, quae cum summo animi Nostri moerore conspicimus. Hinc multiplices illae hominum phalanges, pui ambulantes in impietatibus, militant sub Satanae vexillo, in cujus fronte est scriptum „*Mendacium,*" quique rebellionis nomine appellati, ac ponentes os suum in coelum, Deum blasphemant, sacra omnia polluunt, contemnunt. et quibusque juribus divinis humanisquae proculcatis, veluti rapaces lupi praedam anhelant, sanguinem effundunt, et animas perdunt suis gravissimis scandalis, et propriae malitiae lucrum injustissimae quaerunt, et aliena violenter rapiunt, ac pusillum et pauperem contristant, miserarum viduarum et puppilorum numerum augent, ac, donis acceptis, veniam impiis tribuunt, dum jssto justitiam denegant, eumque spoliant, et corrupti corde pravas quasque cupiditates turpiter explere contendunt cum maximo ipsius civilis societatis damno.

Hoc perditorum hominum genere in praesentia circumdati sumus Venerabiles Fratres. Qui quidem homines, diabolico prorsus spiritu animati, mendacii vexillum collocare volunt in hac ipsa alma urbe Nostra, ad Petri Cathedram, catholicae veritatis et unitatis cen-

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

## PIUSA

Z OPATRZNOŚCI BOŻÉJ

## PAPIEŻA IX.

## ENCYKLIKA.

*Do Wszystkich Patryjarchów, Arcybiskupów i Biskupów całego świata katolickiego zostających w łasce i obcowaniu z Apostolską Stolicą.*

*Wielebnym Braciom, Patryjarchom, Prymasom i Biskupom całego świata katolickiego w łasce i obcowaniu ze Stolicą Apostolską zostającym*

PIUS PAPIEŻ IX.

Wielebni Bracia, Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie. Podnieście, Wielebni Bracia, na około siebie oczy, a ujrzycie i wraz z Nami mocno ubolewać będziecie nad straszliwemi obrzydliwościami, jakie się obecnie, mianowicie w nieszczęśliwych Włoszech pojawiają. Co do Nas, uwielbiamy najpokorniéj niezbadane wyroki Boga, któremu podobało się, abyśmy pędzili życie w tych najsmutniejszych czasach, w których za staraniem niewielu ludzi, a szczególnie tych, co w nieszczęśliwych Włoszech rzeczami publicznemi rządzą i kierują, poszanowania godne przykazania Boże i święte Kościoła przepisy idą w poniewierkę, a bezbożność bezkarnie podnosi głowę i tryjumfuje. Stąd płyną wszelkie nieprawości, stąd wszelkie złe i wszelkie szkody, na które z największym smutkiem patrzymy. Stąd rozliczne one zastępy ludzi, co chodząc w nieprawościach, służą pod chorągwią czartowską, na któréj wypisane jest *Kłamstwo*, i którzy nazwą buntowników naznaczeni, przeciw niebu powstają, bluźnią Bogu, wszelkie świętości bezczeszczą i plugawią, depcą wszelkie prawa bozkie i ludzkie, jako wilki drapieżne łakną zdobyczy, krew rozlewają, gubią dusze straszliwym swojim zgorszeniem, z własnéj złości najniesłuszniéj szukają korzyści, cudzą własność przemocą grabią, maluczkiego i ubogiego zasmucają, nieszczęsnych wdów i sierót liczbę powiększają, za nagrodą przebaczają bezbożnym, a równocześnie odmawiają sprawiedliwemu sprawiedliwości i odzierają go wreszcie w zepsutości serca swego, wszelkim niecnym namiętnościom pragną sprośnie folgować z największą nawet świeckiego społeczeństwa szkodą.

Tym zepsutych ludzi rodzajem jesteśmy, Wielebni Bracia, obecnie otoczeni. Ludzie ci djabelskim wyraźnie ożywieni duchem, chcą kłamstwa chorągiew zatknąć w tym czcigodnym mieście Naszym, przy katedrze Piotra, ognisku katolickiéj prawdy i jedności.

trum. Ac Subalpini Gubernii Moderatores, qui hujusmodi homines coercere deberent, illis omni studio fovere, eisque arma, resque omnes suppeditare, et ad hanc urbem aditum munire non erubescunt. Sed omnes hi homines, licet in supremo civilis potestatis gradu et loco collocati, paveant; quandoquidem hac improba sane agendi ratione se novis obstringunt laqueis ecclesiasticarum poenarum et censurarum. Etsi vero in humilitate cordis Nostri divitem in misericordia Deum enixe orare et obsecrare non desistimus, ut hos omnes miserrimos homines ad salutarem poenitentiam, atque ad rectum justitiae, religionis et pietatis tramitem reducere dignetur; tamen tacere non possumus gravissima pericula, quibus in hac hora tenebrarum expositi sumus. Animo plane tranquillo quoscumque rerum eventus, licet nefariis fraudibus, calumnis, insidiis, mendaciis excitatos, expectamus, cum omnem Nostram spem et fiduciam collocemus in Deo salutari nostro, qui adjutor est noster, et fortitudo in omnibus tribulationibus Nostris, quique in se sperantes confundi non patitur, et impiorum insidias subvertit et peccatorum cervices confringit. Interim haud possumus, quin Vobis in primis, Venerabiles Fratres, et omnibus fidelibus curaevestrae commissis denuntiemus tristissimam conditionem et maxima, in quibus per Subalpini potissimum Gubernii operam nunc versamur, pericula. Quamvis enim fidissimi Nostri exercitus strenuitate ac devotione defensi simus, qui rebus praeclare gestis, prope heroicam prae se tulit virtutem; patet nihilominus, ipsum diu resistere nequire numero longe majori injustissimorum aggressorum. Et licet non mediocri utamur consolatione ob filialem pietatem, qua Nos reliqui subditi Nostri a scelestis usurpatoribus ad paucos redacti, prosequuntur, vehementer tamen dolere cogimur, ipsos non posse non sentire gravissima pericula sibi ingruentia ab efferatis nefariorum hominum turmis, qui eos jugiter minis omnibus terrent, spoliant, et quoquo modo divexant.

At vero alia nunquam satis lugenda mala deplorare cogimur, Venerabiles Fratres. Ex Nostra praesertim Consistoriali Allocutione die 29 mensis Octobris superiori anno habita, ac deinde ex narratione documentis munita, et in lucem typis edita, optime cognovistis quantis calamitatibus catholica Ecclesia ejusque filii in Russico Imperio ac Poloniae Regno miserandum in modum vexentur ac lacerentur. Namque catholici Sacrorum Antistites et ecclesiastici viri laicique fideles in exilium ejecti, in carcerem detrusi, ac modis omnibus divexati, propriisque bonis spoliati, ac severrimis poenis afflicti et oppressi, et Ecclesiae canones ac leges omnino proculcatae. Atque his minime contentum Russicum Gubernium pergit ex avito proposito Ecclesiae disciplinam violare, et unionis et communicationis illorum fidelium cum Nobis, et hac Sancta Sede vincula frangere, ac omnia moliri et conari, ut in illis dominiis catholicam religionem funditus evertere, et illos fideles a catholicae Ecclesiae sinu avellere, et ad funestissimum schisma pertarhere possit. Cum incredibili animi Nostri moerore Vobis significamus, duo nuper decreta ab illo Gubernio post ultimam commemoratam Nostram Allocutionem edita fuisse. Ac decreto die 22 proximi mensis Maii vulgato, per horrendum ausum Podlachiensis Dioecesis in Poloniae Regno una cum illo Canonicorum Collegio, Consistorio Generali,

Zaś podalpejskiego rządu kierownicy, którzyby podobnego rodzaju ludzi powinni poskromić, nie wstydzą się popierać ich wszelkiemi siły, dostarczać im broni i wszelkich przyborów i torować im przystęp do tego miasta. Lecz wszyscy ci ludzie, aczkolwiek na najwyższym szczeblu świeckiéj władzy postawieni, niechaj się lękają o siebie, ile że skutkiem tak bezbożnego postępowania swojego w nowe znowu wpadają kary i cenzury kościelne. Chociaż bowiem w pokorze serca Naszego bogatego w miłosierdzia Boga usilnie prosić i błagać nie przestajemy, ażeby tych wszystkich nieszczęśliwych ludzi do zbawiennéj pokuty i na prostą sprawiedliwości, religiji i pobożności ścieżkę naprowadzić raczył; nie możemy jednakże przemilczeć wielkich niebezpieczeństw, na które w téj godzinie ciemności wystawieni jesteśmy. Z umysłem całkim spokojnym oczekujemy jakichkolwiek wypadków czy niegodziwemi zdrady, potwarzami, czy podstępami i kłamstwy wywołanych, całą nadzieję Naszę i ufność pokładając w Bogu Zbawicielu Naszym, który jest obrońcą Naszym i siłą we wszelakich zasmuceniach Naszych, i który ufajacych weń nie da na pochańbienie, bezbożnych zasadzki obala i karki grzeszników łamie. Tymczasem nie możemy Wam szczególnie, Wielebni Bracia i wszystkim wiernym, pieczy Waszéj powierzonym nie donieść o smutnym położeniu i groźnych niebezpieczeństwach. w jakich się głównie z przyczyny podalpejskiego rządu obecnie znajdujemy. Jakkolwiek bowiem dzielnością i poświęceniem wiernego Naszego wojska jesteśmy bronieni, które chwalebnemi czyny bohatérskie prawie okazało męztwo; jednakowoż jawnym jest, że nie może się ono długo oprzeć o wiele liczniejszym wojskom niesprawiedliwych napastników. A chociaż nieposlednięj doznajemy pociechy z synowskiego przywiązania, jakie Nam reszta poddanych Naszych, przez zbrodniczych przywłaszczycieli do małéj liczby ograniczona, objawia, zniewoleni jednak jesteśmy srodze boleć nad tym, iż nie mogą nieczuć największych grożących im niebezpieczeństw ze strony wyuzdanych hord niegodziwych ludzi, którzy ich ustawicznie wszelkiemi groźbami straszą, grabią i rozmajitemi sposoby trapią.

Wszelako inne jeszcze a nigdy zadość opłakane zmuszeni jesteśmy, Bracia Wielebni, wymienić ze łzami nieszczęścia. Już z Naszéj mianéj zwłaszcza na Konsystorzu dnia 29 października zeszłego roku Allokucyji, jako też z zaopatrzonego dokumentami i drukiem ogłoszonego wykładu, dowiedzieliście się dokładnie, jakiemi klęskami katolicki Kościół i jego synowie w cesarstwie rosyjskim i w Królestwie Polskim pożałowania godnym sposobem są nawiedzani i dręczeni. Albowiem rząd ten katolickich Biskupów, kapłanów i wiernych świeckich wskazuje na wygnanie, wtrąca do więzień, trapi rozmajitemi sposobami, wyzuwa z własnych posiadłości, obkłada i gnębi najsurowszemi karami i zgoła depce nogami kanony i prawa kościelne. Atoli nie poprzestając bynajmniéj na tym, rząd rosyjski trzymając się systemu przodków swojich, idzie coraz to daléj, żeby pogwałcić dyscyplinę Kościoła, żeby potargać jedności i obcowania owych wiernych z Nami i tą Świętą Stolicą węzły, i wszelkich używa środków i sposobów, żeby w owych podległych sobie ziemiach religiją katolicką z gruntu wywrócić i onych wiernych wyrwać z łona Kościoła katolickiego i do najzgubniejszéj schizmy przeciągnąć. Z niewysłowionym serca Naszego smutkiem oznajmiamy Wam, że rząd ten świeżo dwa ukazy po ostatniéj Naszéj wspomnianéj Allokucyji wydał. Ukazem dnia 22 maja ogłoszo-

ac Dioecesano Seminario penitus fuit extincta, et ejusdem Dioecesis Episcopus, a suo grege divulsus, coactus a Dioecesis finibus continuo discedere. Quod decretum simile est illi die 3 Junii superiore item anno in lucem edito, de quo mentionem facere haud potuimus, cum illud ignoraremus. Hoc igitur Decreto idem Gubernium non dubitavit proprio arbitrio et auctoritate Cameneciensem Dioecesim de medio tollere, et illud Canonicorum Collegium, Consistorium, ac Seminarium disperdere, et proprium Antistitem ab illa Dioecesi violenter abripere.

Cum autem omnis via, atque ratio Nobis intercludatur, qua cum illis fidelibus communicare possimus, tum ne quisquam carceri, exilio, aliisque poenis exponeretur, coacti fuimus, in Nostras Ephemerides inserere Actum, quo legitimae illarum amplarum Dioecesium jurisdictionis exercitio, ac spiritualibus fidelium necessitatibus consulendum censuimus, ut illuc per artis typhographicae opem notitia perveniret suscepti a Nobis consilii. Quisque vel facile intelligit qua mente, et quo fine ejusmodi decreta a Russico Gubernio edantur cum multorum Episcoporum absentiae Dioecesium quoque accedat suppressio.

Quod autem nostram cumulat amaritudinem, Venerabiles Fratres, est illud decretum ab eodem Gubernio die 22 superioris mensis Maii promulgatum, quo Petropoli fuit constitutum Collegium vocatum ecclesiasticum catholicum romanum, cui praesidet Mohiloviensis Archiepiscopus. Scilicet: omnes petitiones, ad fidei etiam et ad conscientiae negotia pertinentes, quae a Russici Imperii et Poloniae Regni Episcopis, Clero, Populoque fideli ad Nos, et hanc Apostolicam Sedem mittuntur ad hoc Collegium primum transmittendae sunt easque Collegium idem examinare debet; ac decernere, utrum petitiones Episcoporum potestatem praetergrediantur, et hoc in casu illas ad Nos perferendas curare. Postquam autem illuc Nostra pervenerit decisio, praedicti Collegii Praeses ad internarum relationum Ministrum decisionem ipsam mittere tenetur, qui expendat num alipuid in illa reperiatur legibus Status et supremi Principis juribus contrarium; et quoties hoc non existat, illam pro suo arbitrio et voluntate exsequatur.

Videtis profecto, Venerabiles Fratres, quam vehementer reprobandum ac damnandum sit hujusmodi Decretum a laica et schismatica potestate latum, quo et divina catholicae Ecclesiae constitutio destruitur, et ecclesiastica disciplina subvertitur, et maxima supremae Nostrae Pontificiae atque hujus Sanctae Sedis, et Episcoporum potestati auctoritatique injuria infertur, et summi omnium fidelium Pastoris libertas impeditur, et fideles ad funestissimum impelluntur schisma; vel ipsum naturale jus violatur, conculcatur quoad negotia, quae fidem et conscientiam respiciunt.

Ad haec, catholica Varsaviensis Academia delata est; ac tristis Chelmensi, et Beltiensi Dioecesi Ruthenorum impendet ruina. Atque illud maxime dolendum, quod repertus sit quidam Presbyter Wajcicki, qui suspectae fidei, omnibus ecclesiasticis poenis censurisque despectis, terribilique Dei judicio posthabito, minime exhorruit, ejusdem Dioecesis regimen et procurationem a civili illa potestate accipere, et varias jam edere ordinationes, quae dum ecclesiasticae disciplinae adversantur, funestissimo schismati favent.

In tantis igitur Nostris et Ecclesiae calamitatibus

nym przez straszny gwałt, zupełnie zniesioną sostała dyjecezyja Podlaska w Królestwie Polskim razem z Kapitułą Kanoników, jeneralnym Konsystorzem i seminaryjum dyjecezalnym, a tejże dyjecezyji Biskup, oderwany od swéj trzody, zmuszony został natychmiast opuścić swą dyjecezyją. Ukaz ten podobny jest do ukazu w d. 3 czerwca r. z. wydanego, którego nieznając, nie mogliśmy o nim wzmiankować. Tym dekretem rząd rosyjski nie wahał się samowolnie znieść dyjecezyją kamieniecką i Kapitułę, Konsystorz i seminaryjum skasować, a Biskupa właściwego od dyjecezyji gwałtem oderwać.

Gdy zaś odjęta nam wszelka droga i sposobność do porozumiewania się z owymi wiernymi, a także, żeby nikt nie był narażony na więzienie, wygnanie i inne kary, byliśmy zmuszeni w gazetach naszych ogłosić akt, za pomocą którego chcieliśmy wykonywaniu prawowitéj w owych obszérnych dyjecezyjach jurysdykcyji oraz duchownym potrzebom wiernych zaradzić, aby tamże przez druk doszła wiadomość o powziętym przez Nas środku. Łatwo zrozumie każdy, w jakiéj myśli i w jakim zamiarze rząd rosyjski wydaje podobne ukazy, gdy do nieobecności wielu Biskupów przystępuje jeszcze znoszenie dyjecezyj.

Co jednakże powiększa Naszą gorycz, Wielebni Bracia, to wydany dekret przez tenże rząd dnia 22 maja ogłoszony, mocą którego w Petersburgu ustanowione zostałe Kollegijum, nazwane kościelnym katolicko-rzymskim, którego prezesem jest Arcybiskup mochilewski, z którym to Kollegium ma się rzecz następnie: Wszelkie podania, odnoszące się do spraw nawet wiary i sumienia, które cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego Biskupi, duchowieństwo i lud wierny do Nas i do téj Apostolskiéj Stolicy przesyła, muszą wpierw być przesyłane do tegoż Kollegium, którego obowiązkiem jest one badać i stanowić, czy podania nie przekraczają władzy Biskupów, i dopiero potym takowe do Nas odsełać. Gdy zaś tam dojdzie Nasze postanowienie, prezes rzeczonego Kollegium obowiązany jest postanowienie to przekazać ministrowi spraw wewnętrznych, który bada, czy nic się w nim nie znajduje przeciwnego ustawom państwa i prawom monarchy, i ile razy się to nie znachodzi, może sobie z nim postąpić wedle woli i upodobania.

Widzicie zajiste, Wielebni Bracia, jak mocno powinien być naganiony i potępiony podobny ukaz świeckiéj i schyzmatyckiéj władzy, który bozką katolickiego Kościoła ustanowę niszczy, obala kościelną dyscyplinę, największe Naszéj najwyższéj papiezkiéj i téj świętéj Stolicy i Biskupów władzy i powadze wyrządza krzywdy, najwyższego wszystkich wiernych pastérza wolność tamuje, wiernych do najzgubniejszéj schizmy napędza, a nawet przyrodzone prawo w rzeczach odnoszących się do wiary i sumienia gwałci i depce.

Prócz tego została zniesioną katolicka akademija warszawska, a chełmskiéj i bełzkiéj dyjecezyji ruskiéj smutna grozi zagłada. Najbardziéj zaś ubolewać należy nad tym, że się znalazł kapłan niejaki Wójcicki, człowiek podejrzanéj wiary, który nie zważając na żadne kary i cenzury kościelne i na straszny sąd boży, nie zawahał się bynajmniéj od władzy onéj świeckiéj przyjąć zarząd i pieczę téjże dyjecezyji, i wydać już różne rozporządzenia, które przeciwne nauce kościelnéj, najzgubniejszéj schizmie sprzyjają.

Wśród tak wielkich tedy Naszych i Kościoła nie-

et angustiis, cum non sit alius, qui pugnet pro Nobis nisi Dominus Deus noster, Vos etiam atpue etiam vehementer obtestamur, Venerabiles Fratres, ut pro singulari vestro rei catholicae amore et studio et egregia in Nos pietate velitis ferventissimas vestras cum Nostris conjungere preces, et una cum universo vestro Clero, Populoque fideli Deum sine intermissione orare et obsecrare, ut reminiscens miserationum suarum, quae a saeculo sunt, indignationem suam a Nobis avertat, et Ecclesiam suam sanctam, ac Nos a tantis malis eripiat ejusdemque Ecclesiae filios, Nobis carissimos, in omnibus fere regionibus, ac in Italia praesertim et in Russico Imperio ac Poloniae Regno, tot insidiis obnoxios, tot aerumnis afflictos, omnipotente sua virtute adjuvet, defendat, eosque in catholicae fidei ejusque salutaris doctrinae professione magis in dies stabiles servet, confirmet, roboret, et omnia impia inimicorum hominum consilia disperdat, illosque de iniquitatis barathro ad salutis viam revocet, et in semitam mandatorum suorum deducat.

Itaque volumus, ut in vestris Dioecesibus publicae pro vestro arbitrio preces per triduum intra sex menses pro ultramarinis vero inter annum indicantur. Ut autem fideles ardentiore studio hisce publicis precibus adsint ac Deum exorent, omnibus et singulis utriusque sexus Christifidelibus, qui praedictis tribus diebus devote eisdem precibus adstiterint, ac pro praesentibus Ecclesiae necessitatibus ex Nostra mente Deum oraverint, et Sacramentali Confessione expiati ac sacra Communione refecti fuerint, Plenariam omnium peccatorum suorum Indulgentiam et remissionem misericorditer in Domino concedimus. Iis autem fidelibus, qui corde saltem contriti in quolibet ex commemoratis diebus reliqua praemissa opera peregerint. septem annos totidemque quadragenas de injunctis eis, seu alias quomodolibet debitis poenitentiis in forma Ecclesiae consueta relaxamus. Quas omnes et singulas indulgentias, peccatorum remissiones, ac poenitentiarum relaxationes etiam animabus Christifidelium, quae Deo in caritate conjunctae ab hac luce migraverint, per modum suffragii applicari posse etiam in Domino indulgemus. In contrarium facientibus non obstantibus quibuscumque.

Denique nihil certe Nobis gratius, quam ut hac etiam occasione libentissime utamur, ut iterum testemur et confirmemus praecipuam, qua vos in Domino complectimur, benevolentiam. Cujus quoque certissimum pignus accipite Apostolicam Benedictionem, quam effuso cordis affectu Vobis ipsis, Venerabiles Fratres, cunctisque Clericis, Laicisque fidelibus cujusque Vestrum vigilantiae concreditis peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 17 Octobris anno 1867.

Pontificatus Nostri Anno Vicesimosecundo.

PIUS PP. IX.

szczęść i utrapień, gdy nie ma nikogo, coby walczył za nami prócz Pana Boga naszego, zaklinamy Was Bracia Wielebni jak najusilniéj, abyście według osobliwéj waszéj dla sprawy katolickiéj miłości i gorliwości i znakomitego do nas przywiązania, zechcieli najgorętsze wasze z Naszemi łączyć modły, i wraz z całym duchowieństwem waszym i wiernym ludem, Boga bez ustanku prosić i błagać, aby pomny miłosierdzia swojego, które trwa od wieków i aż na wieki, gniéw swój od Nas odwrócił i Kościół swój święty i Nas z tak wielkich nieszczęść wyrwał i tegoż Kościoła dzieci Nam najmilsze, we wszystkich stronach, a zwłaszcza téż we Włoszech i w cesarstwie Rosyjskim i w Królestwie Polskim, na tyle zasadzek narażone, tylu klęskami dotknięte, wszechmocną swoją ręką wspierał, bronił; w katolickiéj wiary i zbawiennéj jéj nauki wyznawaniu coraz je stalszymi zachowywał, utwierdzał, wzmacniał, a wszelkie bezbożne nieprzyjaznych ludzi zamysły rozpraszał, i z otchłani nieprawości na drogę zbawienia ich powołał i na ścieżkę przykazań swojich sprowadził. Chcemy przeto, aby w dyjecezyjach waszych według rozporządzenia waszego pnbliczne odbywały się modły przez trzy dni w ciągu sześciu miesięcy, w krajach zaś zamorskich w ciągu roku. Aby zaś wierni z większą gorącością w publicznych tych modłach wzięli udział i błagali Boga, przeto wszystkim i każdemu z osobna obojga płci wiernym Chrystusowym, którzy w rzeczonych trzech dniach z nabożeństwem w onych modłach uczestniczyć i o obecne Kościoła potrzeby według intencyji Naszéj Boga błagać będą, Sakramentalną się spowiedzią oczyszczą i Komuniją św. posilą; zupełny wszystkich grzechów odpust i przebaczenie litościwie w Panu udzielamy. Tym zaś wiernym, którzy przynajmniéj w sercu skruszeni w którymkolwiek z dni wspomnionych resztę naznaczonych uczynków dokonają, lat siedem i tyleż cztérdziestodniówek z nałożonych im, lub skądinąd w jakibądź sposób winnych pokut, w zwykłéj formie kościelnéj odpuszczamy. Te zaś wszystkie i osobne odpusty, przebaczenie grzechów i pokut zwolnienie, również i duszom wiernych Chrysusowych, które z Bogiem w miłości połączone z tego świata zeszły, sposobem błagania ofiarować w Panu pozwalamy. Wszelkie przeciwne przepisy nie stoją temu na przeszkodzie.

W końcu nic nam zajiste milszym nie jest, jak żebyśmy i z téj sposobności najchętniéj korzystali, aby wam znowu okazać i potwierdzić szczególną, jaką Was w Panu obejmujemy, życzliwość. Któréj też najpewniejszy zakład przyjmijcie Apostolskie Błogosławieństwo, które z wylanym serca uczuciem Wam samym, Wielební Bracia, wszystkim duchownym i wiernym świeckim każdego z Was pieczy powierzonym, najmiłościwiéj udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 17 paźdź. 1867.

Papieztwa Naszego dwudziestego drugiego.

PIUS PAPIEŻ IX.

---

## KORESPONDENCYJE.

* (Kor.) **Rzym** 22 października 1867.

Dotąd trwa walka na kościelnéj ziemi. Dotąd groźby Napoleona nie zastraszyły napastników, albo też rząd florencki nie jest rzeczywiście w stanie przytłumić pożaru, do którego przyłożył sam tyle ognia. Rychło zobaczymy, skąd to położenie pochodzi i czy jest wynikiem niemocy włoskiego rządu, czy też owszem porozumieniem się jego z Napoleonem, którego pogróżki jak za czasów zaboru Romaniji, Marchiji i Umbryji, znowu będą czczą tylko formą dla uspakajania katolików świata całego. Tymczasem żołnierze papiezcy walczą i zwyciężają, ale siły Stolicy Apostolskiéj z dniem każdym wycieńczają się również. Wczorajszy *Dziennik rzymski* w następujący sposób

opisuje szczegóły nowéj potyczki wojsk z Garybaldczykami. „Dnia 19 oddział żandarmów i zuawów wyszedł z *Valentano* w celu zwalczenia napastników, którzy w liczbie 200 powtórnie opanowali byli *Farnese*. Garybaldczycy po przeszło dwugodzinnym boju uciekać zaczęli, zostawiając swojich zabitych lub rannych dwudziestu na polu walki. Wojsko nasze opłakuje ciężko rannego porucznika *Dufournal* i kaprala jednego z oddziału zuawów. Inny oddział Garybaldczyków tego samego dnia pod górami koło *Veroli* spotkał się również z naszymi żandarmami, ale po krótkim boju i nielicznych stratach uciekł za granicę. W ogóle wśród ludności wszędzie najzupełniejszy panuje spokój.“ Ale jak Ojciec św. powiadał przed kilku dniami, napaść zastępów ducha złości na bagnety mniejszą jest od jego napaści bronią kłamstwa przeciw niemu wciąż się dokonywającéj. I tak dziennik włoski *Italie* ogłasza tryjumfalnie w swym numerze z 19, że Rzymski Senat w imieniu miasta stołecznego podał Ojcu św. adres, którego treść obrażająca dla Jego Świątobliwości, przywoływała rządy napastników. Na to ogłoszenie dziennika *Italie*, *Osservatore Romano* z wczoraj wieczór odpowiada: 1, że ów adres nie został nawet Senatorowi miasta wręczony, jedno znaleziony w skrzynce, w którą wszystkie prośby do zarządu miasta bywają wrzucane, 2, iż fałszem jest, że po znalezieniu tego pisma powołaną do obrad została rada *konserwatorów* czyli radzców miejskich; 3, że chociaż to pismo *bez podpisu*, a wcale zatym 12ma tysiącami nazwisk nie opatrzone, jak twierdzi *Italie*, zostało Ojcu św. pokazane, jako rzecz, o któréj uwiadomiony być powinien Papież, nie było ono oficyjalnie przez radę miejską przedstawione, ani podpisami *konserwatorów* opatrzone, jedno Senator zaniósł je Ojcu św. prywatnie, i oświadczył, że 4 konserwatorowie, znajdujący w biórach miejskich w chwili otwarcia prośbowéj skrzynki, polecili mu wyrazić Jego Świątobliwości całą ochydę, którą przejęci zostali przez treść tego adresu. Ale tymczasem włoski zarząd telegrafów rozesłał po całym świecie wiadomość podaną w *Italie* i dobra wiara milijonów ludzi prostodusznych na obu półkulach świata uwierzy, że nawet w Rzymie bunt podniesiony, że nawet rada miasta wiecznego zdradziła swego Ojca i monarchę. Dziennik urzędowy rzymski niemal co dnia podaje imiona, nazwiska i pochodzenie branych za każdą potyczką w niewolę Garybaldczyków, z których zawsze jedno coraz jaśniejszym się staje, że ci napastnicy nie są *powstańcami* jak ich nazywa prasa postępowa, gdyż żaden z nich prawie nie jest papiezkim poddanym.

*22go wieczorem.*

Zabieramy się znowu do pisania ale już nie w charakterze korespondenta, jedno tytułem kronikarza żebyście choć późniéj dowiedzieli się prawdy o naszym tu położeniu. Dziś z rana bowiem rząd dowiedziawszy się, że niby to regularne wojsko włoskie przekroczyło granicę kościelnego państwa z zamiarem, jak się wydaje uderzenia na Rzym, 1, pięć bram miasta zamknął i wzmacniać barykadami zewnętrznemi nakazał. 2. Na wszystkich drogach żelaznych pozdejmowano szyny, tak że żaden pociąg ani przychodzi, ani odchodzi. Poczta przeto przestała służbę swą spełniać i telegrafy również, przynajmniéj dla prywatnych. Nie mniéj jednak na linii koleji wiodącéj do *Civitta Vechii* przed godziną szyny chwilowo zostały postawione, z powodu, że przybyły tu posłannik Napoleona wczoraj, dziś o 7 miał do Civita Vechii odjechać, zkąd statkiem, który na niego czeka, odpływa ku Marsyliji. W jakim posłannictwie ten posłannik przybył, dotąd wam powiedzieć nie mogę. Telegraf zaś, sądzimy, musi działać dla rządu i dla poselstw zagranicznych, bo przed chwilą przyszła do nas osoba, która powracała prosto z objadu od jednego z członków poselstwa francuzkiego i ręczyła nam, iż tam mowa była: 1, o nadchodzącéj już z Tulonu załogi francuzkiéj, którą okręty wiozące, już z dala w Civita Vechii były widziane. 2. Że we Florencyji nietylko nastąpiła zmiana ministeryjum w upadku Ratazzego, zastąpionego przez Cialdiniego, a może przez Menabreę (wiadomość ta bowiem była jeszcze wątpliwa co do osoby zastępcy) a jeszcze że król abdykował na rzecz syna swego księcia Humberta. Za prowdziwość tych wieści nie ręczym, więcéj nie mogąc uczynić, wśród téj powszechnéj nocy zawikłań nad przytoczenie źródła, z którego nam spłynęły. Przejście granicy jednak przez piemonckie wojska zdaje się niewątpliwe, gdyż wiele papiezkich oddziałów powraca z prowincyji ciągle do Rzymu. Wiadomo zaś, że wszystkie miały rozkaz walczyć z Garybaldczykami, ale nie przyjmować boju nierównego z wojskiem regularnym 15 razy silniejszym.

Wśród tych powracających dzielnych obrońców papieztwa i cywilizacyji znajdują się i nasi rodacy. Jeden z nich, którego oddział stał w Tivoli, a powrócił przed kilku godzinami do Rzymu, potwierdza, iż cofnęli się oni przed nadchodzącym wojskiem włoskim. Wszystko zresztą zasłonami tak strasznych okoliczności jest pokrytym; pewnikiem jest tylko niestety, że tu nowe podstępy przygotowują sekciarze i nowe gwałty. Rola Napoleona zawsze ta sama: niby dopomaga Papieżowi, ale także pomoc jego służy wrogom Kościoła. Czyżby dotąd nie miały były wojska czasu przypłynąć do Rzymu? Czyż opóźnienie to nie jest widocznie spełnione na ułatwienie Włochom pierwszeństwa wejścia do Rzymu może, a w każdym razie do tych ostatnich dziedzin św. Piotra? W téj chwili przynoszą nam rzymskie dzienniki, których wydanie wieczorne o kilka godzin opóźnione zostało, w oczekiwaniu na wiadomości przynajmniéj telegraficzne. Oczekiwanie jednak było płonne. *Osservatore* obiecuje zrobić wydanie ranne jutro nadzwyczajne, gdyby mu wieści jakie nadeszły. Tymczasem donosi, że o godzinie 12½ dzisiaj przybył z Tulonu pierwszy statek francuzki „Passepartout, uzbrojony we dwie armaty i 75 ludzi. Nie powiada jednak, czy to pierwszy załogi początek, czy też ten statek jest wyłącznie obserwacyjnym wysłańcem. To ostatnie przypuszczenie zdaje się prawdopodobniejszym, bo nie zdaje się by ten oddział zabierał się do wylądowania. — Patrole obiegają miasto dziś z rana poraz piewszy. Snać, że w ministeryjum policyji obawiają się jakiego ruchu. Bezwątpienia nie ze strony spokojnéj rzymskiéj ludności, która zawsze, a mianowicie w tych ostatnich czasach złożyła tyle dowodów miłości i przywiązania Ojcu św., ale rozruch może być wzniecony przez jakąbądź garstkę złoczyńców, a jak wam donieśliśmy że rząd włoski ich tu wiele nasłał za różnemi paszportami regularnemi, od początku ostatniéj napaści Garybaldczyków na państwo kościelne. Na niektórych punktach prowincyji walka trwała wczoraj, zanim rozkaz cofania się wojskom papiezkim doszedł do miejsca, gdzie załogi przebywały. I tak pod *Borghetto* żandarmi i linijo-

wego wojska szeregi zwyciężyły po kilkogodzinnym zaciętym i krwawym boju Garybaldczyków, którzy jak zawsze i wszędzie broń swoją, rannych i zabitych zostawili na polu, ratując się ucieczką. Przerażona spokojna rzymska ludność temi wypadkami, obawiając się nietylko rozruchów w mieście, ale i oblężenia wieczystego grodu, zaczęła chleb i żywności zapaśne zakupować, tak że gdy o zachodzie słońca robotnicy pracę opuszczając chcieli sobie jak zwyczajnie chleb na kolacyję kupować, u żadnego piekarza nie znalazła bułki. Zarząd miejski zaradził temu natychmiast, bo za jego wdniem się w to zajście zaczęto pieczywo nowe wyrabiać. O téj porze pewno już biedni robotnicy spożywają swe wieczerze.

23go. Noc się odbyła nie bez rozruchów. W kilku okręgach miasta uzbrojony motłoch garybaldczyków się pojawił wykrzykując *viva Garibaldi*. Chcieli téż szczególniéj opanować koszary niektóre i kapitol. W tych więc punktach, gdy przemówienia i groźby nie posłużyły, wojsko dało ognia, z początku ogniem zaczęli burzyciele odpowiadać, ale rozsypali się w krótce, ratując życie w ucieczce. Przez resztę nocy nie wypuszczały patrole nikogo z domów, żaden powóz nie mógł na ulice wyjechać. W jednéj z koszar podsadzono proch, który w nocy wystrzelił i kilka ofiar padło. Wypadki zapisujemy, jak powiedzieliśmy tytułem kronikarza, aby gdy tylko poczta wychodzić zacznie, kronikę w korespondencyję zamienić, wysyłając ją wam coprędzéj. W téj chwili przyniesiono nam część żelazną półpiki czy półmotyki, broni okrutnéj, którą burzyciele zeszłéj nocy zostawili snać pod kapitolem.

W koszarach wysadzonych prochem ofiar niestety padło wiele. Od 18tu godzin je wygrzebywują. Dotąd zliczają ich do 30tu. Szczególniejszym trafem w najniższych zwalisk pokładach znaleziono kilku ludzi żywych, gdy w wyższych najwięcéj było zabitych. Prawdziwy mistrz miłosiernych uczynków Mgr. de Merode W. Jałmużnik papiezki od godziny 8 wieczorem do 3 po północy przewodniczył i sam brał udział nawet materyjalny w trudach wybawiania tych nieszczęśliwych ofiar. Od niego samego otrzymaliśmy szczegóły tego okrutnego występku. Długo nie pojmowano, którędy złoczyńcy postępowcy mogli się do koszar dostać, żeby podsad prochu podłożyć. Nareszcie odkrytym zostało, że najwłaściwszą tego rodzaju ludziom przybyli drogą: podziemnych ścieków miejskich spływami, które jak wiadomo są w Rzymie tak wygodnie i kolosalnie budowane, że czołno po nich pływać może. Majster mularz pracujący zwykle w domu, w którym mieszkamy, przywołany do odgrzebywania trupów, powiadał nam, że w żadnym zawaleniu się gmachów, w którym kiedybądź w życiu pracował, takiego rozpadu nie widział. Postępowcy włoscy umyślili tę koszarę raczéj niż inną wysadzić jako zamieszkałą przez zuawów, do któréj to części wojska papiezkiego jako do słynącego najbardziéj walecznością i niezmordowaną wiernością świętéj swéj chorągwi, pałają nienawiścią nieubłaganą. Ale Bóg miłosierny dozwolił, że podsad prochowy wystrzelił dopiero po zachodzie słońca, a o téj porze wszyscy zuawi obchodzili już miasto, albo wysłani zostali w silnych oddziałach do strzeżenia bram miasta. Z powodu tego ofiarą przestępstwa stała się zuawów muzyka i szyldwachy strzeżące koszar. Podsada jednak była tak liczna, że wstrząsnęła domami okalającemi koszary do tyla, że szyby popękały i deszczem szklannym zalewały ulicę, na któréj kilku téż przechodniów zginęło pod spadającemi bryłami z rozwalenia koszar. Tak to włoski patryjotyzm w imię moralności porządku i szczęścia ludności wybawia Rzym i ojczyznę. Téż ludność rzymska coraz większą ohydą ku niemu się przejmuje. Żadnych Rzymian nie znaleziono wśród wziętych w niewolę po zwycięztwie rozruchu zeszłéj nocy. Sami to Garybaldczycy, którzy od kilku tygodni za regularnemi paszportami przybywali do wiecznego miasta. Zaledwie ruch wczoraj wieczorem się rozpoczął, 200 tych zbójów, myśląc, że wojsko nadto rozruchem w środku miasta zajęte, nie będzie w stanie strzedz bram miasta, chciało bądź gwałtem, zająć bramę św. Pawła, bądź pod tą bramą przeskoczyć miejskie mury, ale silny oddział wojska zaczął ognia dawać, poranił z nich wielu, kilku na miejscu położył, a uciekającą resztę w okolicach bazyliki św. Pawła za miastem, kryjącą się po ogrodach i winnicach, w ciągu dnia dzisiejszego poodnajdywał i wziął w niewolę. Przed godziną przez ulicę naszą cały ich oddział okuty w kajdany, żandarmi papiezcy wprowadzali do miasta W przypuszczeniu nowych nieszczęśliwych wypadków Jenerał komendant Rzymu Margrabia *Zappi* wydał obwieszczenie, którym mieszkańcom radzi bezpotrzebnie wieczorem nie wychodzić na miasto, i tym bardziéj nie przyłączać się w charakterze ciekawych do zborowisk ludzi ruchu występnego. Nakazuje również powracanie każdemu do domu, zamykanie bram, okien i okienic, za znakiem danym pięciokrotnego armatniego wystrzału.

Po ulicach nie wolno téż chodzić razem w towarzystwie więcéj niż 4 ludzi. Widzicie więc, żeśmy formalnie jakby w stanie oblężenia, pomimo to spokojniśmy spokojem Piusa IX. bo z nim czujem, że Bóg sprawy swego Kościoła i Zastępcy Chrystusa Pana nie opuści. Spokój, powaga, gotowość na jaką bądź ostateczność duchowieństwa i książąt kościoła samych, jest nad wyraz wszelki piękna. — Dzisiaj z powodu kilku naglących spraw musieliśmy wyjść do trzech kardynałów. Spotkanie się z nimi wyznać musimy, było nam budującym przykładem. Co za siła wiary! co za potęga nadzieji, co za miłość nawet i litość nad zbrodniarzami i wrogami kościoła, przy najstrasliwszym obrzydzeniu do ich zasad, zamysłów i uczynków! — Przyobiecane wydanie *Osservatore Romano* nadzwyczajne na godzinę dziewiątą rano w razie nadejścia w nocy telegrafów się nie pojawiło, bo telegrafy żadne nie nadeszły przynajmniéj do wydawnictwa dziennika. W téj chwili przynoszą nam wydanie wieczorne. Żadnych w nim również nie ma telegramów, żadnych także wieści z papiezkich prowincyji. Nie wiemy zatym czy dnia wczorajszego jakie spotkanie między wojskiem a napastnikami miejsce miało. *Dziennik rzymski urzędowy* zaś podaje protestacyją owych 4 radzców miejskich (konserwatorów) w sprawie adresu bezimiennego, znalezionego w skrzynce senatu, a o którym donieśliśmy wam w liście naszym z dnia 22. Ważne to pismo jest z wielu względów, 1. bo kłam formalny i publiczny zadaje pogłoskom postępców, które chciały twierdzić iż ci radzcy ów niegodny adres wraz z 12 tysiącami Rzymian podpisali. 2. bo jest świadectwem przywiązania tych radzców do rządu Ojca św., którzy w tak niebezpiecznéj chwili, w przypuszczeniu możliwym aż nadto, że tu lada chwila

wkroczą Włosi, odważyli się publicznie tak dzielnie i chwalebnie wystąpić. Z góry zaś można odpowiedzieć tym wszystkim którzyby chcieli głosić, iż do czynu tego przymuszeni byli, nietylko że przymusy takiego rodzaju nie są znane w Rzymie, ale że dziś są niemożliwe, i gdyby ludność była przeciwną Papieżowi, to miałaby najdoskonalszą sposobność ogłoszenia swych uczuć. Nieprzyjaciel bowiem już nie pod Rzymem tylko, ale jest w samym Rzymie i jeśliby ludność choć w części rękę mu podać chciała, we dwie godziny miasto byłoby w posiadaniu napastnika. Na chwałę odważnych konserwatorów, nie mogąc zbyt długiego aktu tłumaczyć, którego treść zresztą wam podajemy, zapisujem tu nazwiska protestujących, których objawienie stanowi w rzeczywistości najważniejszą część ich przemówienia, tak samo jak brak wszelkiego podpisu na akcie, który ich protestacyje wywołał, jest onegoż potępieniem i najzupełniejszym unieważnieniem. Są to panowie *Ferdynand Girand, Hannibal Moroni, Józef Pulieri* i *Piotr Merolli*. Zapisanie ich nazwisk w katolickim piśmie ze wszech względów im się należało.

Oczekując wiadomości politycznych i możliwości wysłania wam tych zapisek, podamy wam wieść ważną, tyczącą się spraw czysto duchownych Kościoła św. Dowiedzieliśmy się, że wkrótce wyjdzie *List Apostolski* (Breve) *suspendujący* nareszcie kardynała *de Andrea*, mocą którego on nieszczęśliwy zeszły z dróg świętych książę, zostaje pozbawiony oznak, przywilejów i godności purpuratów. List Apostolski ów podpisany jest przez sekretarza breviów kardynała *Clarelli*, tego co przewodniczył komisyji zajmującéj się ustanowieniem naszego polskiego seminaryjum w Rzymie. Podpisany zaś jest dnia 29. Września 1867. Ukarany jednak kardynał stanowczo widać jeszcze nie został charakteru swego pozbawiony, bo wedle wyrażeń treści apostolskiego listu Ojciec św. nakazuje swemu winowajcy w ciągu trzech miesięcy *osobiście* stawić się przed sądem Jego Najwyższym, po którym to czasie, w razie oporu i nowego nieposłuszeństwa, wygnanie z łona S. Collegium Purpuratów i odsądzenie od dyjecezyji i opactw, które mu były powierzone, stałoby się stanowczym. Wiadomo że od zeszłéj wiosny kardynałowi temu przez takiż list apostolski został odjęty zarząd dyjecezyji Sabińskiéj i opactwa w Subjaco, którym, ale tylko tymczasowo przeznaczył był Papież administratorów ze swéj ręki. Ważny to wypadek oczekiwany i pożądany, gdyż coraz bardziéj naganne kardynała de Andrea postępowanie gorszyło świat katolicki cały. W czasie ostatniego zjazdu biskupów świata całego w Rzymie, wielu z nich Pius IX. się radził w tym względzie. Każdy doradzał wystąpienie stanowcze, w poczuciu, że hańbą i zgubą wszelkich ludzkich ustrojów, nie jest jednego 10 lub tysiąca nawet ludzi przestępstwo, ale choćby jednego z nich przedłużająca się bezkarność. Bezkarność w téj sprawie jednak dotąd nie miała miejsca, bo Ojciec św. miał wszelkie prawo naprzód wyczekiwać cierpliwie, powtóre, napominać winowajców przez dziekana purpuratów i przez sekretarza Stanu, a po trzecie, przed kilku miesiącami nie mówiąc już o niezmiernie tkliwych i przepysznych listach prywatnych, którymi Ojciec św. winowajcę starał się nawrócić na drogę obowiązku, był go już ukarał tymczasowym odebraniem zarządu dyjecezyji opactwa. A jakże ten nieszczęśliwy odpowiadał Zastępcy Chrystusa na ojcowskie wyrazy z pod serca mu posełane? Odpisując na nie już nie listy, ale broszury od deski do deski zapełnione szyderstwem i buntem, które to rzeczywiste paszkwile przeciw osobie Papieża i przeciw rządowi kościelnemu całemu, nieraz w dziennikach włoskich najhaniebniejszéj barwy Garibaldego, Passaglii i tym podobnych drukował, za nim przesłał je Ojcu św. Dotąd *List Apostolski* ten został jak słyszeliśmy, tylko dygnitarzom miejscowym i ciału dyplomatycznemu rozdany, nie wiemy zaś kiedy będzie dla powszechności wydrukowany. Z tego powodu całości jego dziś wam nie posyłamy.

*24go rano.* Téj nocy w mieście samym nie było żadnego boju ani nawet żadnego rozruchu, ale zaraz po zachodzie słońca dostrzeżono silny oddział Garybaldczyków, który sądząc z około siedmiu set ludzi się składał i zbliżał się ku Rzymowi z zamiarem widocznym wkroczenia do Stolicy przez bramę *del Popolo*. Minister broni w tę stronę natychmiast wysłał silny zastęp wojska z armatami. Artyleryji ogień nie dopuścił napastnika, który się rozsypał po pagórkach w pobliżu *Monte Pincio* się wznoszących zwanych *Monti Parioli*. Tam kilka spotkań téj nocy miało miejsce, w których wojsko zbito nieprzyjaciela. — Atoli nad rankiem posiłki Garybaldczykom nadeszły, od godziny 9téj rano biją się na wzgórzach *Pariolskich*. W willi należącéj do rządzcy domu księcia Pallavicini, leżącéj za bramą św. Pawła, policyja odbyła domowe przejrzenie wczoraj wieczorem i znalazła kilka skrzyń broni, amunicyji i mnóztwo proklamacyji do podniesienia rokoszu w Rzymie. Rzymianie jednak dotąd nie okazują się skwapliwi do powstania i w mieście panuje spokój w téj chwili zupełny. Sklepy wszystkie poroztwierane jak zwykle z różnicą chyba, że wystawy są pozasłaniane w niektórych dla rychlejszego zamykania w razie pięciokrotnego wystrzału armatniego zapewne. Wczoraj i dzisiaj pogłoski obiegają że Francuzi nadpływują, nawet że w Civita-Vechii już się znajdują i wylądowują. Dotąd nie wierzymy temu.

W téj chwili wyszliśmy na miasto i dowiedzieliśmy się, że nadszedł telegram z Paryża donoszący, iż *Monitor* ogłosił artykuł w którym powiada, że aczkolwiek flota już była otrzymała rozkaz opuszczenia Tulonu z wojskiem niosącym pomoc Papieżowi, rozporządzenie to cofniętym zostało, gdyż cesarz Napoleon otrzymał od Gabinetu Floreńskiego stanowcze zapewnienie i uspokojenie względem napaści wojsk jego na Stolicę katolickiego świata. Wyraźna to zdrada, bo tu nie idzie o to czy wojsko regularne zajmie miasto święte, czy Garybaldczycy, jedno o to że siły zewnętrzne zagrabiają ziemię kościelną i chcą ostateczny cios zadać papieztwu państwowemu. Wyraźnie upewnienia i zaręczenia pomocy, który Napoleon przed kilku dniami przesłał Piusowi IX. przez zastępcę posła francuzkiego w Rzymie, były nowym podstępem dla ułatwienia Garybaldczykom działania i dla chwilowego uspokojenia opiniji katolików francuzkich. *Verbis quantum vis*, ale gdy do czynu przychodzi, Napoleon zawsze wygraną przechyla na stronę włoskiéj rewolucyji, przeciw Stolicy św. Tymczasem przeważne siły Garybaldczyków wciąż w większéj liczbie przekraczają granicę państwa kościelnego. I od kilku dni wedle w téj chwili wiadomości odebranych, ci napastnicy Garybaldczyków tylko strój noszą, broń bowiem ich jest bronią znaną włoskiego regularnego wojska. Są więc to żoł-

nierze włoscy poprzebierani. Za tym zdaniem przemawia jeszcze okoliczność, że te nowe oddziały napastników już nie wpadają jak zwierzęta zgłodniałe, rabując miasta i wsie przez które przechodzą, jedno przeciwnie, kieszenie złotem napełnione mają i płacą wszystko co biorą u mieszkańców.

Oczywiście zaszła sekretna ugoda między Paryżem a Florencyją, wedle której chcianoby, żeby Garybaldczycy bodaj na 9 godzin opanowali Rzym, gwałtów się dopuścili, a wtedy w imieniu *porządku* i *moralności,* rząd włoski by wkroczył sam, a może w towarzystwie francuzkich wojsk, co jest ulubionym Napoleona z dawien dawna marzeniem. — Ohydna ta koncedyja nosi prawdziwego szatańswa na sobie cechę, dla tego wszelkie ludzkie siły przeciw niéj nic nie zdołają. Jedna nadzieja w Bogu, który przecież Namiestnika swego nie opuści. Ale nikt wiedzieć nie może jakie mu jeszcze krzyże przygotował przed zwycięztwem, które go w końcu nie minie. Różne baśnie po mieście obiegają. Twierdzą co chwila, że Papież Rzym opuścił. Nam się zdaje, że Papież nigdy nie wyjedzie aż ostatni zastęp jego polegnie, aż Włosi regularnego niby państwa Wiktora Emanuela wkroczą do wiecznego miasta. Dziś kolej do Civita przywróconą została. Nie czekając więc dzienników wieczornych, które zapewne podadzą telegram przynoszący artykuł *Monitora* o nowéj zdradzie byłego Rzymu opiekuna, wysyłamy list ten korzystając z odchodzącéj poczty, bo kto wie, czy jutro lub pojutrze na nowo nie przerwą pociągów pochodu. Módlcie się, nietylko o nas, ale szczególniéj o Kościół, o Papieża, o sprawę świętą Chrystusa Pana i królestwa Bożego na ziemi.

P. S. List ten odpieczętujemy żeby wam donieść, iż 1500 mieszkańców rzymskich klas różnych ludności, ofiarowało ministeryjum broni gotowość uzbrojenia się i dopomagania wojsku do utrzymania spokoju w mieście. Minister za pozwoleniem Ojca św. ofiarę przyjął z wdzięcznością, i już w téj chwili ci prawdziwie godni Rzymu obywatele ubrojeni na przegląd i straż miasta wychodzą. Tak to Rzymianie pragną połączenia się zresztą bezbożnych Włoch. *Sapienti sat!* a nam śpiewać *Gloria in excelsis!* bo co bądź się stanie, stanie się przez kłamstwo i gwałt, ale wyraźnie przeciw Rzymianom samym.

---

* (Kor.) **Rzym** 25 października 1867. *Osservatore Romano* z 24. podał oną notę *Monitora* Napoleońską, pełną wiary w uczciwość rządu włoskiego, która to wiara niczym nieuprawniona, uwalnia cezara-spiskowca od zobowiązań i poręczeń danych Stolicy ś. Niemożliwym byłoby, żeby katolicy francuzcy przepuścili płazem tę nową zdradę. Boć to zdrada! Zdrada taka sama, jaką się Napoleon skalał w 1860 roku, gdy ręczył Papieżowi, że nie dopuści zaboru *Marchiji i Umbryji* i gdy pomoc mu swoją czynną przyobiecując, jak teraz słowa nie dotrzymał a dał ją widocznie, aby narazić papiezkie siły na przegraną. Tymczasem dzisiaj, jak wtedy rewolucyja zyskała na czasie, przez który wzmocnić się mogła. Zarówno *Osservatore* podał *manifest* dziennika urzędowego Florenckiego, ogłaszający program ministeryjum Cialdiniego, napastnika właśnie *Marchiji i Umbryji,* haniebnego zwycięzcy *La Moriciera.* Manifest ten choćby nie był dwuznaczny, jak jest, a zatym bardzo źle znaczący, jużby był straszny tym samym, że jest manifestem tego jenerała ministra, którego dzieje haniebne są groźną przepowiednią przyszłości. Dwudziestego trzeciego Garybaldczycy w znacznéj sile opanowali *Monte Rotondo* o 14 mil włoskich leżące od Rzymu, ale 24. zmuszeni przez wojsko papiezkie zostali do ucieczki. Wiele oddziałów wojska powraca do Rzymu z prowincyji cofając się przed nadchodzącemi coraz mocniejszemi oddziałami Garybaldczyków, i będąc potrzebnemi szczególniéj dla skuteczniejszéj obrony stolicy. Wieść przekroczenia wojsk Piemonckich okazała się przedwczesną i rzeczywiście nastąpić to przekroczenie nie może, aż ta straszna komedyja dojdzie do chwili, w któréj Garybaldczycy choć część dzisiejszych dziedzin ś. Piotra opanują stanowczo i rozpoczną na nich swego panowania gwałty. Wtedy w imię *porządku, moralności i bezpieczeństwa* mieszkańców wojska włoskie przyjdą zagrabić ostatni grosz ludności. Wiadomość o abdykacyji króla Florenckiego również się nie potwierdziła. Zapewne nieraz się jeszcze rozejdzie, nim ta abdykacyja nastąpi, wiadomo jest bowiem, iż ją zachowują na zakończenie ostatniego aktu tragedyji włoskiego zjednoczenia. Garybaldy publicznie i osobnym pociągiem opuścił Florencyją i pojechał ku *Terni* lub *Correse.* Same dzienniki włoskie uwagę zwracają na to, że ten wyjazd nie mógł mieć miejsca bez współuczestnictwa rządu, gdyż prócz jego jawności, przemawia za tym zdaniem fakt osobnego pociągu, który tylko na wyraźny rządu rozkaz może być wydany. Ten pociąg zaś jak wiadomo został przez p. *Crispi* obstalowany, kandydata do ministeryjum i naczelnika najskrajniejszego lewicy stronnictwa w izbie Florenckiéj. Rozeszła się wieść po mieście, że Rząd Florencki nakazał napastnikom natychmiastowne opuszczenie kościelnego państwa, wskutek groźnych Francyji nalegań. Dałby to Bóg! lecz téj nadziei dotąd oddawać się nie wypada, aż fakta jakiekolwiek przemawiać za nią nie zaczną. Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. Teraz policyja zajęta jest odszukiwaniem i grzebaniem trupów leżących po wzgórzach pagórków *Pavioli* leżących za bramą del *Popolo,* na których wojsko Papiezkie onegdaj pobiło napastników. W ostatnich swych wiadomościach *Osservatore Romano* dzisiejszy donosi, że dwa oddziały Garybaldczyków pobitych pod *Acquapendente* i pod *S. Lorenzo,* wczoraj uciekły ku *Montefiascone,* gdzie ich wojsko rzymskie ma spotkać. Zarówno, że miasto *Viterbo* zrana 24. zostało przez wszystkie sześć bram przez Garybaldczyków napadnięte. Najsilniejszym swym oddziałem zaczepili bramę Florencką i bramę *della Nerita,* którą podpalili. Ze wszech stron jednak zostali pobici i zmuszeni do ucieczki po krwawym boju, zostawiając pięciu zabitych, piętnastu rannych i trzydziestu trzech niewolników. Uciekając rzucali broń, ambulancyje, amunicyje, konie i cały zasób wojenny, który się dostał w ręce Papiezkiego wojska; które opłakuje jednego dragona zabitego, kilku rannych, między którymi znajduje się waleczny perucznik *Fabijani.* W prowincyji Frosinone zaś Garybaldczycy na nowo zajęli *Falvatarra,* a w Viterbskiéj opanowali *Covete.* Wszędzie zachowanie się ludności nie przestaje być wzorowym. Rzym spokojny, ale lada chwila zaburzenia mogą nastąpić, bo jest przepełniony garybaldczykami

---

Do tego numeru Dodatek. Nr. 27.